

## NIEMIECKA SPOŁECZNOŚĆ ALEKSANDROWA DO 1918 R.

Aleksandrów, podobnie jak wszystkie niemal ośrodki przemysłowe w okręgu łódzkim, był miastem wieloetnicznym, wielokulturowym. Przedstawiciele trzech narodów i trzech religii budowali je w sensie dosłownym i w przenośni, wzbogacając własną tradycją. Dla Niemców, Polaków i Żydów był Aleksandrów małą ojczyzną, z którą się utożsamiali, z którą łączył ich emocjonalny stosunek.

Wydarzenia ostatniej wojny i kilku lat bezpośrednio po jej zakończeniu zmieniły oblicze miasta. Jego narodowościowa struktura i ciągłość kulturowa została zniszczona. Większość mieszkańców wyginęła lub rozproszyła się po świecie. Trudno dziś wyobrazić sobie przestrzeń Aleksandrowa zaludnioną postaciami w charakterystycznych strojach, wypełnioną dźwiękami mowy w trzech językach.

Od swego zarania po 1945 r. Aleksandrów miał największy spośród polskich miast odsetek ludności niemieckiej. W 1835 r. Niemcy stanowili 52,3% ogółu ludności<sup>1</sup>. Dane pierwszego rosyjskiego spisu powszechnego z 1897 r. mówią, że 46,7% aleksandrowian stanowili protestanci wyznania ewangelicko-augsburskiego (luteranie)<sup>2</sup>. Wadą większości XIX wiecznych statystyk było utożsamianie narodowości z wyznaniem. We wszystkich katolikach widziano Polaków, w ewangelikach Niemców, a w wyznawcach religii mojżeszowej Żydów. O ile w ostatnim przypadku było to z drobnymi tylko wyjątkami słuszne, o tyle w przypadku Polaków i Niemców wielokrotnie zawodne. Istnieli bowiem Polacy – ewangelicy i Niemcy – katolicy (w Aleksandrowie bardzo nieliczni). Zdecydowaną większość Niemców aleksandrowskich stanowili ewangelicy augsburscy, czyli luteranie. W latach 80. XIX w. uformowało się niewielkie środowisko baptystów. Wcześniej, w połowie stulecia, jeszcze mniej liczny krąg Ewangelicznych Chrześcijan. Mimo to, jeszcze w 1919 r. urzędnicy gminy Bruźcyca Wielka w opracowywanych przez siebie statystykach utożsamiali Polaków z katolikami, a Niemców z luteranami i baptystami.

Struktura wyznaniowa mieszkańców Aleksandrowa w latach 1828-1921

Rok/Wyznanie	Ewang.augsb.	Rzym.kat.	Mojżeszowe	Prawosław.	Baptyści	Ogółem
1828	3 043		788			3 831
1835	1 978	621	795			3 394
1849	2 260	643	1 244			4 147
1863	1 757	489	875			3 121
1870	2 073	672	1 212	7		3 964
1875	2 545	762	1 365	11		4 683
1881	3 103	994	1 785	11		5 893
1891	3 777	1 781	1 916	13		7 487
1902	3 649	2 147	2 650	18	110	8 574
1919	5 929	3 312	2 833		207	
1921	3 116	2 399	2 635	86	536	8 236

Źródło: H. Tukaj, J. Wróbel, Aleksandrów Łódzki. Zarys dziejów 1816-1948, Aleksandrów 1992, s. 11, 22, 60; R. Pietrzak, Dzieje Aleksandrowa w latach 1870-1924. Od utraty do odzyskania praw miejskich, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, R. 20, 2002, s. 24-27.

Naturalnym więc staje się pytanie, kim byli aleksandrowscy Niemcy? Jak i czym zaznaczyli swoją obecność? Jakie są losy ich dziedzictwa kulturowego? Przez wiele lat bardzo niechętnie wspomniano dzieje i dorobek społeczności niemieckiej. Było to wywołane traumatycznymi doświadczeniami okresu okupacji hitlerowskiej, jak i reakcją na jednostronne, gloryfikujące zasługi rodaków opracowania historyczne autorów niemieckich, często związanych ze środowiskami i organizacjami tzw. wypędzonych. Dopiero w latach 90. XX w. zapoczątkowano badania, których celem jest możliwie pełna, kompleksowa rekonstrukcja dziejów Aleksandrowa<sup>3</sup>. Dziś nie można zaprzeczyć, że Aleksandrow stworzyli: polski dziedzic, niemieccy rzemieślnicy i żydowscy kupcy, a dopiero potem włączyła się w ten proces ludność polska, coraz liczniejsza, ale daleka od zdominowania dzierzących prym w życiu ekonomicznym i społecznym Niemców. Stan ten miał swoje przyczyny w uwarunkowaniach politycznych panujących w XIX w. na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Osadnicy napływający do Królestwa Polskiego nie mieli do połowy lat 60. XIX w. żadnej konkurencji ze strony środowiska polskiego i żydowskiego. Dotyczyło to zarówno sfery ekonomicznej, jak i życia kulturalnego. Aż do upadku powstania listopadowego, „użyteczni rękodzielnicy” – jak nazywano niemieckojęzycznych rzemieślników, cieszyli się opieką i wszechstronną pomocą zarówno władz rządowych, jak i właścicieli dóbr ziemskich i miasteczek, w których osiadali. Pozwoliło im to okrzepnąć w nowej ojczyźnie, a najbardziej zaradnym stworzyć stabilne podstawy egzystencji mimo zmiennej koniunktury gospodarczej. Po powstaniu styczniowym polityka władz rosyjskich wymierzona jednoznacznie przeciw społeczeństwu polskiemu była znacznie łagodniejsza w stosunku do innych grup narodowościowych, zgodnie z zasadą *divide et impera* – dziel i rządź. Zasobniejsze w kapitały środowisko niemieckie potrafiło wykorzystać tę sytuację, tworząc różne instytucje i organizacje, zabronione Polakom. Aktywność na tym polu wynikała nie tylko z umiejętności organizacyjnych Niemców, ale była koniecznością w warunkach braku samodzielnego państwa, a w przypadku Aleksandrowa zdegradowanego w 1869 r. do rangi osady, była koniecznością życiowo niezbędną. Wielostronna aktywność środowiska niemieckiego sprawiła, że będąc w Aleksandrowie najliczniejszym i najzamożniejszym, mogło poszczycić się przed I wojną światową rozbudowaną instytucjonalnie sferą życia kulturalnego. W wiek XX Niemcy aleksandrowscy weszli jako grupa najlepiej zorganizowana.

Fundamentem trwania było przywiązanie do własnej religii, języka i przekazywanych z pokolenia na pokolenie zwyczajów. Znaczenie tych czynników dla zachowania świadomości narodowej doceniali zarówno sami Niemcy, jak i polscy właściciele ziemscy i administracja rządowa. W każdym kontrakcie osadniczym gwarantowano przybyszom grunty pod budowę kościoła i szkoły, często wspierano ich wnoszenie bezpłatnym przydziałem drewna. Po 1820 r. normą stało się gwarantowanie osadnikom prawa do kultywowania zwyczajów, zakładania instytucji i stowarzyszeń podobnych do istniejących w ich stronach rodzinnych.

Pierwsi Niemcy pojawili się w okolicach dzisiejszego Aleksandrowa w 1782 r. Walenty Chobrzyński, podstoli inowłodzki dziedziczny od ponad stu lat właściciel dóbr Brużyca Wielka, jak i pustkowi Ruda, Bugaj, Wierzbno, które nie przynosiły mu żadnego pożytku, nadał w dziedziczne użytkowanie ziemię trzem tzw. olędrom: Gottfriedowi Arnoldowi, Baltzerowi Arnoldowi i Andreasowi Schulzowi. W ciągu 9 lat wolnizny, w czasie których nie ponosili żadnych opłat ani danin, mieli całkowicie wykarczować nadaną sobie ziemię, postawić budynki i ogrodzić je. Bezpłatnie otrzymali plac pod cmentarz i szkołę<sup>4</sup>. Karczunek postępował wolno. Przejeżdżający przez tę okolicę dwa lata później ksiądz Paweł Żaboklicki, kanonik łęczycki, dostrzegł jedynie pośród rzadkich sosnowych lasów kilka prymitywnych bud popielarskich w Wierzbnie<sup>5</sup>. Ok. 1789 r. dobra brużyckie nabył Rafał Bratoszewski, średniozamożny szlachcic posiadający niewielkie dobra w północnej części łęczyckiego, świadomy korzyści z pozyskiwania nowych osadników. Liczba ludności

Brużycy systematycznie rosła: od 89 osób w 1789 r., do „ponad 100” w 1799 r. i 332 w 1822 r.<sup>6</sup> Napływ osadników z zachodu zwiększył się znacznie po 1793 r., gdy w wyniku II rozbioru, centralna część ziem polskich przeszła pod panowanie pruskie, jako prowincja Prusy Południowe. Władze pruskie wspierały napływ niemieckich osadników rolnych, dążąc do nasycenia nimi terenów między Śląskiem a Prusami Wschodnimi<sup>7</sup>. Ok. 1800 r. w dobrach Brużyc Wielka i okolicznych, mieszkało ok. 1200-1500 ewangelików<sup>8</sup>. Przybysze pochodzili głównie z zachodniej części Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej i Śląska. Niemal wszyscy byli ewangelikami augsburskimi (luteranami), a posługiwali się specyficzną gwarą wywodzącą się ze Śląska. Od używania charakterystycznej, często powtarzanej frazy, nazywano ich „Hockerlinger”<sup>9</sup>.

Szybki wzrost liczby ewangelików niósł ze sobą konieczność objęcia ich opieką duszpasterską. Początkowo pełnił ją pastor Johann Christian Bücher, dojeżdżający dwukrotnie w ciągu roku z Iłowa pod Warszawą. Pierwsze nabożeństwo w Brużycy Wielkiej odbyło się 23 maja 1786 r.<sup>10</sup> Rzadkie wizyty duchownego nie mogły jednak zastąpić szybkiego, nieraz koniecznego z nim kontaktu<sup>11</sup>. Aby pozyskać stałego duszpasterza, Bratoszewski zadeklarował dwukrotnie – w 1798 i 1799 r., uposażenie pastora 15 morgami gruntu ornego i dwiema morgami łąki. Udzielił też pomocy osadnikom przy wznoszeniu budynku mieszczącego szkołę i dom modlitwy. Pierwszym nauczycielem i kaznodzieją, później kantorem, został niejaki Richter<sup>12</sup>. Wśród osadników pojawiał się wówczas często samowzwańczy pastor, student teologii, Johann Gottfried Schmidt. Bratoszewski upatrywał w nim proboszcza przyszłej parafii ewangelickiej, ale kandydatura Schmidta została odrzucona przez administrację pruską. W styczniu 1801 r. dziedzic Brużyc powiększył swoją fundację do 45 mórg oraz przyrzekł na własny koszt wybudować plebanię i dać budulec na inne budynki. Skłoniło to ówczesne władze pruskie do wyrażenia zgody w październiku 1801 r. na erygowanie parafii ewangelicko-augsburskiej w Brużycy Wielkiej<sup>13</sup>. Jej pierwszym pastorem został Friedrich Georg Tuve, pochodzący z księstwa Halberstadt w środkowo-wschodnich Niemczech. Uroczysta instalacja Tuwego, przybyłego do Brużycy ze Śląska, odbyła się w lutym 1802 r.<sup>14</sup> Brużycy proboszcz okazał się doskonałym gospodarzem i organizatorem. Już w 1803 r. zyskał zgodę swoich parafian na budowę kościoła, gdyż wobec ciągłego napływu osadników, istniejący dom modlitwy był za mały. Niespokojne czasy wojen napoleońskich nie sprzyjały szybkiej budowie. Mimo ofiarności parafian i pomocy Bratoszewskiego kościół poświęcono dopiero w 1817 r., choć od 1809 r. odbywały się w nim nabożeństwa<sup>15</sup>. Świątynia otrzymała bardzo dobre, jak na tamten czas, wyposażenie. Z warszawskiej ludwisarni Petersilgego sprowadzono trzy dzwony, zainstalowano także organy o sześciu rejestrach<sup>16</sup>.

Do 1825 r. Brużyc Wielka stanowiła centrum życia religijnego luteranów na terenie przyszłego łódzkiego okręgu przemysłowego. Swoją posługą duchową pastor z Brużyc obejmował wiernych z tak odległych miejscowości, jak: Rokitnica koło Łasku, Bukowiec, Nowosolna, Starowa Góra, Stoki, Radogoszcz, Chojny, Olechów, Pawłów, Tkaczewska Góra, Gałków, Leonów, Wielka Wieś pod Piotrkowem. Z czasem w większości tych osad powstały odrębne parafie<sup>17</sup>.

W 1816 lub 1817 r. R. Bratoszewski założył w swoich dobrach osadę fabryczną, znajdując dla niej bardzo korzystną lokalizację. Dzięki anonsom zamieszczanym w prasie niemieckiej, szybko zaczęli do niej ściągać niemieccy osadnicy, zwłaszcza tkacze – sukiennicy, a za nimi żydowscy kupcy. Na wydzierżawionych działkach wznosili swe parterowe domy – istniejące do dziś tzw. domy tkaczy, mieszczące mieszkania i warsztaty<sup>18</sup>. Już w 1822 r. liczba ludności Aleksandrowa, który dzięki staraniom swojego dziedzica uzyskał wówczas prawa miejskie, przekroczyła 3000 mieszkańców. Szacuje się, że do 1830 r. osiedliło się w Aleksandrowie 309 rodzin rzemieślniczych<sup>19</sup>. Rajmund Rembieliński, wizytujący osadę w lipcu 1820 r., pisał w swoim raporcie: „Osada rzeczona [Aleksandrów],

na gruncie wsi rozległej Brużycy, jest zupełnie foremną. Obszerny rynek i kilka ulic szerokich i prostych nadaje jej kształt jednego z lepszych w Polsce miasteczek”<sup>20</sup>.

Gwałtowny rozwój miasta sprawił, że jego mieszkańcy szybko stali się większością wśród wiernych brużyckiej parafii. Nieuniknione stało się więc przeniesienie centrum życia religijnego do Aleksandrowa, tym bardziej, że władze administracyjne nakazały reorganizację parafii ewangelickich w celu lepszego zaspokajania potrzeb wiernych. W styczniu 1827 r. zatwierdzone zostały nowe granice parafii – już aleksandrowskiej, w której znalazło się 29 miejscowości zamieszkałych przez 3791 ewangelików<sup>21</sup>. Przyspieszyło to realizację decyzji podjętej przez pastora Tuvego w 1823 r. o budowie nowego kościoła parafialnego. Wzniesiono go w latach 1827-1828 pod kierunkiem budowniczego Johanna Lebelta ze Zgierza i kosztem blisko 48 tys. zł. Obiecanego wsparcia udzielił Rafał Bratoszewski, ofiarowując bezpłatnie plac w centrum miasta, dostarczając cegłę oraz niszcząc skrypty dłużne parafii opiewające na pożyczone jej 3444 złp<sup>22</sup>. Wyposażenie przeniesiono z drewnianego kościółka w Rudzie-Bugaj, który nieużytkowany z czasem podupadł. W 1843 r. został sprzedany, rozebrany i przeniesiony do Łęczycy, gdzie po remoncie służył tamtejszym ewangelikom do przełomu XIX i XX w.<sup>23</sup>.

Uroczyscie wyświęcony w Boże Narodzenie 1828 r. kościół ewangelicki w Aleksandrowie był jednym z najokazalszych i najciekawszych architektonicznie obiektów sakralnych wzniesionych na terenie Polski środkowej przez społeczność protestancką w XIX w. Zrealizowany według planu nieznanego dziś architekta w typowym dla epoki stylu klasycystycznym, był największym budynkiem murowanym w mieście. Trójnawowe wnętrze z dwupiętrowymi emporami po bokach zapewniało miejsca siedzące ponad 2 tys. wiernym<sup>24</sup>. Świątynia stanowiła też dzieło życia pastora Tuvego, którego pracowity żywot dobiegł końca dwa lata później. Jeszcze w 1829 r. parafia zakupiła przylegający do kościoła 1,5 morgowy plac z budynkiem, z przeznaczeniem na plebanię. W transakcję tę bardzo zaangażowali się: przewodniczący kolegium kościelnemu Friedrich Leopold Engel oraz prowadzący kasę budowlaną August Friedrich. Dzieło budowy do tego stopnia pochłonęło Friedricha, że zadłużył się i popadł w niedostatek.

Wybór następcy pastora Tuvego, wprowadził trwający cztery lata konflikt w zgodną dotąd społeczność parafialną. Mianowany na to stanowisko Karl Friedrich Rötcher z Rawy ociągał się z przeniesieniem do Aleksandrowa. Stawiał nawet warunki: powiększenia plebanii i zabrania ze sobą rawskiego kantora<sup>25</sup>. Ponadto sam nie był do końca zdecydowany na objęcie nowej parafii. Wszystko to wywołało duże niezadowolenie części parafian, tym większe, że nowy dziedzic miasta i patron parafii, Kossowski, zdecydowanie odmówił udzielenia zgody na instalację Rötchera. Wierni podzielili się na przeciwników i zwolenników rawskiego pastora. Aby zakończyć spór, konsystorz zabronił Rötcherowi sprawowania posługi w Aleksandrowie i niemal jednocześnie odwołał go z parafii w Rawie z powodu potępiania przez niego powstania listopadowego<sup>26</sup>. Nie zważając na zakaz, Rötcher przybył do Aleksandrowa, wynajął mieszkanie w prywatnym domu i urzędował jako pastor. Gdy w Zielone Świątki 1833 r. burmistrz odmówił mu wydania kluczy do kościoła, poprowadził to bardzo uroczyste dla ewangelików nabożeństwo wygłaszając kazanie ze schodów młyna Greilicha. W połowie 1834 r. Rötcher został zmuszony nakazem administracyjnym do opuszczenia Aleksandrowa, co ostatecznie zakończyło konflikt<sup>27</sup>.

W sierpniu 1834 r. objął parafię aleksandrowską August Rauh, dotychczasowy adiunkt kaliskiego superintendenta Augusta von Modla. Swoją pracowitością, cierpliwością i roztropnością zyskał szybko zaufanie parafian. Poznał ich dobrze wizytując w 1840 r. całą swoją parafię, dom po domu. Trzy lata później obszar parafii został powiększony o wsi Dzierżanów i Józefów. W 1848 r. zbudowano nową plebanię korzystając z finansowego wsparcia konsystorza. Po śmierci pastora Rauha w 1871 r. i trwającym ponad rok wakansie, parafię objął Heinrich Karl Zander. Szanowany i lubiany przez parafian, szczególnie dużą

wagę przywiązywał do nauki i upowszechniania śpiewu chóralnego. Z jego inspiracji, w 1887 r. powstało przykościelne Towarzystwo Śpiewacze „Immanuel”. Wyłonionym spośród jego członków chórem przez 53 lata dyrygował Robert Littke. Zespół specjalizował się w wykonywaniu pieśni religijnych. Początkowo próby odbywały się w domu Augusta Pfeiffera, współzałożyciela Towarzystwa, później w gmachu szkoły ewangelickiej. W 1896 r. dokonano uroczystego poświęcenia sztandaru chóru, dwa lata później zakupiono instrumenty dęte dla towarzyszącej zespołowi orkiestry, kierowanej przez Juliana Pfeiffera<sup>28</sup>. Obchodzony w 1912 r. jubileusz 25 lecia „Immanuela” uświetniły występy chórów z Łodzi, Pabianic i Zgierza<sup>29</sup>.

Towarzystwo Śpiewacze „Immanuel” nie było jedyną tego rodzaju organizacją w Aleksandrowie. Dwadzieścia lat wcześniej kapelmistrz Wolff zorganizował towarzystwo śpiewacze, skupiające kilkunastu mężczyzn lubiących śpiew. Ćwiczenia chóru odbywały się w mieszkaniach prywatnych jego członków, a występami uświetniano nabożeństwa i pogrzeby. Szybki rozwój zespołu nastąpił po objęciu funkcji dyrygenta przez Teodora Paschke. W 1869 r. chór przyjął nazwę „Eintracht”, ale ponieważ wiele chórów w okolicznych miastach nazywało się identycznie, zmieniono ją na Męskie Towarzystwo Śpiewacze „Polyhymnia”. Zainicjowało ono swoją działalność w maju 1872 r., dziesięć lat później zatwierdzono statut, a w 1883 r. chór otrzymał sztandar<sup>30</sup>. Lata 1908-1909 były szczytowym okresem działalności „Polyhymni”, liczącej wówczas rekordową liczbę 168 członków. Obok 38 osobowego chóru męskiego istniał też założony wówczas chór mieszany złożony z 46 osób oraz 13 osobowy zespół puzonistów. W 1908 r. chór, którego wieloletnim dyrygentem był Oswald Littke, przystąpił do założonego wówczas związku chórów niemieckich w Królestwie Polskim<sup>31</sup>.

W 1889 r. parafię aleksandrowską objął Edmund Holtz<sup>32</sup>. Okazał się jej troskliwym gospodarzem. Przebudowana w 1893 r. szkoła zyskała nowe pomieszczenia, już wkrótce wykorzystywane przez organizacje przykościelne. W 1896 r. poszerzono i otoczono murem cmentarz, założony jeszcze w 1821 r. przez pastora Tuvego<sup>33</sup>. W 1901 r. otwarto przyparafialny dom starców. Z nie mniejszą energią organizował pastor E. Holtz życie parafialne. Z jego inicjatywy, w 1906 r. powstały dwa Stowarzyszenia: Młodzieńców i Panien<sup>34</sup>. Należąca do nich młodzież spotykała się regularnie w domu pastora. Celem Stowarzyszenia Młodzieńców była ochrona konfirmowanej młodzieży męskiej przed wszelkimi złymi wpływami, na jakie może być narażona w życiu, oraz pomoc w rozwoju duchowym. Osiągnięciu tych zamierzeń służyć miały co tygodniowe spotkania, podczas których: czytano i objaśniano Pismo Święte, czytano książki o treści religijnej lub ogólnokształcącej, słuchano pogadank; zachęcano do niesienia pomocy materialnej i pociechy religijnej biednym i chorym. Organizowano kursy wieczorowe czytania, pisania, arytmetyki, wycieczki i spotkania towarzyskie, rozrywki, gimnastykę, zabawy<sup>35</sup>. Podobne były cele Stowarzyszenia Panien. Otaczano opieką dziewczęta po konfirmacji, by wspierać ich prawidłowy rozwój moralny. Stałymi formami pracy były spotkania, na których czytano i komentowano Pismo Święte, wspólnie śpiewano a także zajmowano się szyciem, zarówno na potrzeby własne, jak i osób biednych<sup>36</sup>. Od 1914 r. obie organizacje dysponowały nowym lokalem w budynku nowej szkoły. W 1919 r. połączą się w Stowarzyszenie Młodzieży (Jugendverein)<sup>37</sup>.

Od 1887 r. istniała przy parafii ewangelickiej szkółka niedzielna. Wydatki związane z jej utrzymywaniem pokrywane były przez chór „Immanuel”. Ok. 1890 r. szkółka przekształcona została w koło pomocnicze nabożeństwa dziecięcego (Hilfskreis der Kindergottesdienste), stawiającego sobie za cel utrzymanie kultury niemieckiej wśród dzieci. Organizowane corocznie dla najmłodszych parafian i ich rodziców wycieczki połączone ze śpiewem, gram i zabawami były dużym wydarzeniem w życiu miasta. W 1912 r. koło skupiało 500 dzieci<sup>38</sup>.

Gdy w 1909 r. pastor E. Holtz objął kierownictwo ewangelickiego Domu Miłosierdzia w Łodzi, parafią pokierował jej dotychczasowy wikariusz Julius David Buse, któremu przyszło przeprowadzić aleksandrowskich ewangelików przez zawieruchy obu wojen światowych<sup>39</sup>.

Drugą obok luteranów wspólnotą religijną skupiającą Niemców z Aleksandrowa, była gmina baptystów. Początki ich obecności w osadzie przypadają na 1890 r., stosunkowo późno w porównaniu z innymi miastami okręgu łódzkiego<sup>40</sup>. Miało wówczas miejsce kilka chrztów w nowym obrządku, przyjętych przez mieszkańców Grabieńca. Dziesięć lat później, w samym Aleksandrowie mieszka już kilka rodzin baptystów, korzystających w celach kultowych z prywatnych pomieszczeń rodziny Eberlein. W 1911 r. baptysci za 2160 rubli nabyli nieruchomość przy ul. Południowej 5. Rok później stanęła na niej kaplica mogąca pomieścić 400 wiernych<sup>41</sup>. Zbór aleksandrowski nie osiągnął jednak nigdy takiej liczebności. Gdy w 1919 r. erygowano w Aleksandrowie samodzielną parafię, liczyła ona 145 członków (łącznie z rodzinami 246 wiernych)<sup>42</sup>. W środowisku tym działały dwa chóry, ale z braku dokumentów nie można powiedzieć niczego o ich działalności<sup>43</sup>.

Wspomnieć też należy o utworzonym w 1850 r. kręgu Ewangelicznych Chrześcijan, zbierający się na wspólne co niedzielne modlitwy pod przewodnictwem sukiennika Wilhelma Engela. Niestety, nie posiadamy żadnych informacji o późniejszych losach tej tolerowanej przez Kościół Ewangelicko-Augsburski sekty<sup>44</sup>.

W tradycji protestanckiej niezwykle silny jest związek między kościołem a szkołą. Organizowane w parafiach szkoły, prowadzone zwykle przez kantorów, miały za zadanie przygotować dzieci do konfirmacji, nauczyć czytania i pisania w ojczystym języku, śpiewu oraz podstaw arytmetyki. Organizując kolonię w Brużycy Wielkiej, Walenty Chobrzyński podarował osadnikom 15 morgów gruntu jako uposażenie nauczyciela i teren pod budowę szkoły<sup>45</sup>. Początkowo dzieci kolonistów uczyły się w domu jednego z nich. W latach 1798-1799 za zgodą i dzięki wsparciu Bratoszewskiego w kolonii Ruda-Bugaj wybudowano drewnianą szkołę, w której oprócz lekcji odbywały się także luteranckie nabożeństwa. Uczył w niej pierwszy kantor parafii brużyckiej, Richter<sup>46</sup>. Była to pierwsza szkoła niemiecka (kantorat) w okolicy. (W 1805 r. założono szkołę w Rąbieniu, w 1820 r. w Adamowie). Już w 1819 r. w osadzie Aleksandrów bywał nauczyciel (rektor) Gustav Ernst Dyherrn, wcześniej aktywny zawodowo w kolonii Feliksów (1810 r.) i Brużycy Wielkiej (1812 r.). Rajmund Rembieliński, odwiedzający w 1820 r. Aleksandrów, wspominał o dwujęzycznej szkole dla dzieci polskich i niemieckich, z czego wyciągał optymistycznie brzmiący wniosek o polonizacji najmłodszego pokolenia osadników<sup>47</sup>. Lekcje odbywały się prawdopodobnie w domu prywatnym. W latach 1826-1827 wybudowano szkołę z prawdziwego zdarzenia. Stanęła ona naprzeciwko kościoła katolickiego. Była to szkoła dwuklasowa, przeznaczona zarówno dla dzieci niemieckich osadników, jak i dla katolickich. Poza dwiema salami lekcyjnymi budynek mieścił trzypokojowe mieszkanie nauczyciela. Nauczał w niej Friedrich Otto, były farbiarz, znający język niemiecki i polski<sup>48</sup>. Była ona jedną z najstarszych szkół niemieckich w Polsce środkowej. W tym samym roku otwarto jeszcze szkołę w Brzezinach. Starszą od nich była tylko szkoła w Ozorkowie (1820). W późniejszych latach podobne placówki powstały w Łodzi i Zduńskiej Woli (1827), Pabianicach (1829), Tomaszowie (1833), Zgierzu (1834), Konstancynie (1838)<sup>49</sup>.

Zarówno przepisy z 1808 r., jak i nowe prawo dotyczące szkolnictwa z 1834 r., zobowiązywały duchownych katolickich, jak i ewangelickich oraz właścicieli dóbr ziemskich do informowania władz oświatowych o stanie szkół na terenie parafii. Także konsystorz ewangelicko-augsburski przeprowadzał dość częste wizytacje, co nie pozwalało zaniedbywać edukacji najmłodszego pokolenia luteranckich osadników. Po 1830 r. władze próbowały przekształcać kantoraty w szkoły elementarne, aby podnieść ich poziom. W wielu przypadkach pozostawiał on rzeczywiście wiele do życzenia. Zasadniczym jednak celem było

pozbawienie szkół kantoralnych charakteru wyznaniowego, ponieważ szkoły elementarne miały być dostępne także dla dzieci z rodzin polskich, katolickich. Realizacja tego planu objęła jedynie kolonie osadników niemieckich leżące między Gostyninem a Płockiem. Wybuch powstania listopadowego nie pozwolił na kontynuowanie tej reformy.

W 1834 r. pastor A. Rauh ufundował nową, jednoklasową szkołę (kantorat) dla dzieci niemieckich. Jej lokalizacja nie jest znana. Pierwszym nauczycielem został kościelny Neuberg, a wkrótce po nim Johann Teofil Raeder przybyły z Masłowa pod Rawiczem. Przez 43 lata pełnił, zgodnie z tradycją, funkcję kantora i nauczyciela, przyczyniając się do umocnienia szkolnictwa ewangelickiego w Aleksandrowie<sup>50</sup>.

Podpisany przez cara Mikołaja I ukaz Siergieja Uwarowa z 1840 r. znacznie pogarszał położenie szkół dla dzieci ewangelickich. Niezbyt precyzyjne przepisy tego aktu pozwalały na ingerencję duchownych katolickich w sprawę szkolnictwa ewangelickiego. Dopiero w 1847 r., podkreślając znaczenie kultywowania ducha religijnego i ojczystego języka przez niemieckich ewangelików w Królestwie Polskim, namiestnik Iwan Paskiewicz zalecił nie tylko rozdzielenie szkół katolickich od ewangelickich, ale nakazał tworzenie nowych szkół w parafiach ewangelickich<sup>51</sup>. W Aleksandrowie takiej potrzeby nie było.

Po wybudowaniu plebanii (pastorówki) przy kościele ewangelickim (obecnie budynek biblioteki), szkoła Rauha, wraz z mieszkaniem nauczyciela, znalazła w niej nowe lokum. Dopiero w 1893 r. parafia zakupiła parcelę przy ul. Łęczyckiej, graniczącą z kościołem. Wzniesiono na niej drewniany budynek, którego pomieszczenia wykorzystano jedną izbę lekcyjną, mieszkanie nauczyciela, salę służącą do nabożeństw dla dzieci i udzielania nauk przedkonfirmacyjnych. Aleksandrów przeżywał wówczas okres szybkiego wzrostu liczby ludności. Mimo utraty praw miejskich, między 1865 a 1909 r. podwoił on liczbę mieszkańców. Wkrótce okazało się więc, że szkoła, podobnie jak wzniesiony wcześniej dom pastora, za ciasny na potrzeby coraz liczniejszej społeczności ewangelickiej<sup>52</sup>. W latach 1906-1907 do szkoły uczęszczało 264 uczniów<sup>53</sup>. W 1910 r. zdecydowano o budowie większego, murowanego gmachu w centrum miasta<sup>54</sup>. Wstępny kosztorys budowy oszacowany na 12 tys. rbs wkrótce okazał się zbyt optymistyczny. Budowa kosztowała ostatecznie 6 tys. rbs więcej. Część brakującej kwoty pokryli aleksandrowscy fabrykanci. W Komitecie budowy znaleźli się m. in. Karl Poranski (Poranske) oraz Artur Greilich. Kamień węgielny wmurowano 15 sierpnia 1912 r. W dniu 8 września 1913 r. nowy budynek został uroczystie poświęcony przez pastora Augusta Gerhardta z Łodzi. Szkoła stanęła na gruntach dawnego ogrodu pastora, ofiarowanych nieodpłatnie przez pastora Juliusa Buse, w sąsiedztwie kościoła ewangelickiego, przy ul. Łęczyckiej 4<sup>55</sup>. Obok sześciu obszernych klas, pokoju nauczycielskiego i sali konfirmacyjnej, znalazły się w gmachu pomieszczenia dla obu stowarzyszeń (panien i młodzieńców) oraz dla chóru „Immanuel”<sup>56</sup>. W czasie wojny oficjalna nazwa szkoły brzmiała Deutsch-Ewangelische Schule zu Alexandrow bei Lodz. W 1917 r. tzw. Zarząd Szkolny tworzyli: pastor Julius Buse, Adolf Greilich i Rudolf Schulz – fabrykanci, Karl Schmidt – nauczyciel, Julius Radke, Martin Kampf, Theodor Schulz – właściciele nieruchomości (kamienicznicy)<sup>57</sup>. Greilich, właściciel dobrze prosperującej fabryczki pończoszniczej, jednocześnie burmistrz miasta, odpowiadał za finanse szkoły<sup>58</sup>.

Wkroczenie armii niemieckiej do Aleksandrowa w grudniu 1914 r. jeszcze bardziej umocniło pozycje miejscowych Niemców. Pamiętano, co prawda, tragiczne skutki ostrzału artyleryjskiego w dniu 18 listopada 1914 r., w wyniku którego śmierć poniosło 24 członków parafii ewangelickiej, a wiele budynków w mieście, w tym kościół ewangelicki, plebania, stara gospoda i liczne domy mieszkalne uległy poważnym uszkodzeniom<sup>59</sup>, ale skład pięcioosobowej Rady Miejskiej, odzwierciedlał proporcje wielonarodowościowej struktury społecznej miasta, a burmistrzem mianowany został Artur Wolff<sup>60</sup>. Mimo wszystkich uciążliwości wojennych, kontrybucji, rekwizycji, zastoju w przemyśle, społeczność 14 niemiecka była faworyzowana przez władze okupacyjne. W okręgu łódzkim otwarto wiele

nowych niemieckich szkół początkowych (podstawowych), a nawet kilka średnich. W wielu przypadkach ich organizatorem był Deutsches Verein (Związek Niemiecki), organizacja o charakterze nacjonalistycznym, mająca ambicję skupienia wszystkich Niemców z terenu Królestwa Polskiego. Także w Aleksandrowie otwarto w 1916 r. niemieckie koedukacyjne gimnazjum realne „Hoehere Knaben und Mädchenschule”. Kierownikiem tej pierwszej szkoły średniej w Aleksandrowie był Peter Jahnke z Łodzi. Nauczali w niej pedagodzy z niemieckiej szkoły podstawowej oraz dojeżdżający z zewnątrz. Szkoła ta nie przetrwała zbyt długo. Nie było chyba jeszcze wtedy w Aleksandrowie zapotrzebowania na taką szkołę, ale także przeszkodziły temu wydarzenia polityczne: wojenna klęska Niemiec i powstanie państwa polskiego, któremu ze zrozumiałych względów nie zależało na rozbudowywaniu szkolnictwa niemieckiego<sup>61</sup>.

Charakterystyczną cechą Niemców żyjących w diasporze była dążność do tworzenia różnego rodzaju organizacji, związków, stowarzyszeń, zrzeszeń. Niemcy w Królestwie Polskim w pełni wykorzystywali możliwości, jakie w tym zakresie oferowało im prawodawstwo polskie, a później rosyjskie.

Pierwszą organizacją założoną już w 1822 r. przez niemieckich osadników w Aleksandrowie było Towarzystwo Strzeleckie (Bürgerschützengilde). W Zielone Świątki 1824 r. jego członkowie odbyli pierwsze „strzelanie królewskie”, połączone z poświęceniem sztandaru. Pierwszym królem kurkowym w Aleksandrowie został mistrz malarski Wegner, rok później (1825) – oberżysta Karl Hirsch<sup>62</sup>.

Towarzystwa Strzeleckie mają dawną tradycję w krajach niemieckich. Znane były też w wielu miastach polskich z silnym niemieckim mieszczaństwem już w czasach Odrodzenia. Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej bractwa strzeleckie, zwane też kurkowymi, stanowiły rodzaj szkoły, w której uczono strzelać z łuku, kuszy, później z rusznic. Umiejętności te mogły okazać się przydatne w razie konieczności obrony murów miejskich. W XIX w. bractwa strzeleckie miały charakter towarzyski i sportowy<sup>63</sup>. Ich działalność ograniczała się do ćwiczeń i konkursów strzeleckich oraz wieńczących część z nich zabaw tanecznych. Towarzystwa Strzeleckie przyjęto uważać za organizacje typowo miejskie, zaspokajające potrzeby kulturalne środowisk rzemieślniczych, a w większych skupiskach także i drobnej burżuazji. Cała wielowiekowa tradycja wiązała je z mieszczaństwem. Odstępstwem od tej reguły, dla którego nie można znaleźć odpowiednika, było utworzenie w 1853 r. Towarzystwa Strzeleckiego skupiającego mieszkańców 19 kolonii położonych wokół Aleksandrowa<sup>64</sup>. W uzasadnieniu podkreślano, że znana jest władzom „wierność i przywiązanie do tronu” kolonistów. Dalsze losy tej organizacji nie są jednak znane. Nie zachowały się też żadne informacje o zasadach posiadania broni palnej przez strzelców przed 1830 r. Po powstaniu listopadowym, a zwłaszcza po niepokojach okresu Wiosny Ludów, władze rosyjskie zaczęły odbierać broń pozostającą w rękach prywatnych. W 1851 r. wprowadzono imienne pozwolenia na broń dla członków Towarzystw Strzeleckich w pow. Łęczyckim, podkreślając, że w trudnych czasach strzelcy okazali lojalność „wobec władz prawych”<sup>65</sup>. Nie rozstrzygnęło to wszystkich wątpliwości, skoro rok później Towarzystwo Strzeleckie w Aleksandrowie zwróciło się do naczelnika żandarmerii łęczyckiej prosząc o wydanie bezpłatnych zezwoleń na posiadanie broni. Prośbę spełniono, uwzględniając fakt, iż „ludność fabryczna w latach 1830-1831 zachowała się spokojnie i wiernie w stosunku do prawowitej władzy”<sup>66</sup>. Nie wykazali się też aleksandrowscy Niemcy entuzjazmem dla powstania styczniowego. W pierwszych dniach stycznia 1863 r. do miasta wszedł oddział powstańczy i zmusił komendanta towarzystwa, Samuela Kruegera, do wydania przechowywanych u niego 31 sztuk broni strzeleckiej i 3 pałaszy<sup>67</sup>.

Towarzystwo Strzeleckie w Aleksandrowie, podobnie jak i w innych miastach, nie posiadało statutu. „Swoje stosunki z władzami i osobami, a także wewnętrzne reguluje się według zwyczaju, oddzielnych instrukcji, uchwał walnych zebrań itp.” Normy te zostały



spisane w formie statutu w 1913 r.<sup>68</sup>. Strzelcy aleksandrowscy utrzymywali bliskie kontakty z podobnymi towarzystwami w innych miastach okręgu łódzkiego, m. in. brali udział w organizowanych od 1899 r. w Łodzi zawodach strzeleckich, skupiających członków wszystkich bractw<sup>69</sup>. U schyłku XIX w. towarzystwo wybudowało przy końcu ul. Lutomierskiej (okolice dzisiejszego MOSiR) dom strzelecki, natomiast strzelnicę urządzono nieco dalej na wschód (obecnie tereny zielone przy ul. Sportowej)<sup>70</sup>.

W 1890 r. (według innych źródeł: w 1903 r.) Niemcy aleksandrowscy założyli ochotniczą straż pożarną, składającą się z trzech oddziałów<sup>71</sup>. Ta inicjatywa ma swoje liczne odpowiedniki w miastach Polski środkowej ostatniej ćwierci XIX w. Wszędzie tam inicjatywa tworzenia straży ogniowych wychodziła ze środowisk niemieckich. Składało się na to kilka przyczyn, z których obowiązujący po powstaniu styczniowym zakaz tworzenia polskich organizacji był najistotniejszy. Po drugie, środowiska niemieckie, jako zamożniejsze, mogły sobie pozwolić na inwestycje związane z organizacją i wyposażaniem oddziałów strażackich. Po trzecie, przedsiębiorcy niemieccy, z reguły wchodzący w skład zarządów straży, piastujący funkcje komendantów, byli osobiście zainteresowani sprawnym funkcjonowaniem straży ochotniczych, gdyż zawodowe wówczas nie istniały. Tak było też w Aleksandrowie. Pierwszym komendantem został Rudolf Schultz, po nim Adolf Greilich, Otto Lange i Eugen Jahn. Funkcję zastępcy komendanta pełnił przez wiele lat Gustav Kussmann. Tuż przed I wojną światową wśród druhów-strażaków pojawili się pierwsi Polacy. Sprzęt gaśniczy przechowywano na podwórku ratusza, tam też zbudowano drewnianą, trzypiętrową wieżę do ćwiczeń. Własną siedzibę przy ul. Lutomierskiej zbudowali strażacy dopiero w 1925 r.<sup>72</sup>

Istotnym impulsem do tworzenia i rejestrowania nowych organizacji były wydane w marcu 1906 r. dwa ukazy carskie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, formalnie zezwalające na zrzeszanie się i regulujące jego zasady<sup>73</sup>. W Aleksandrowie skorzystali z nich przede wszystkim dyskryminowani dotąd Polacy. W środowisku niemieckim powołano do życia Towarzystwo Gimnastyczne (Turnverein). Jego członkowie urządzili salę do ćwiczeń w domu współzałożyciela Heinricha Prochowskiego przy ul. Łęczyckiej 3. Młodzi atleci spotykali się tam dwa razy w tygodniu<sup>74</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że podstawą tak znacznej aktywności społecznej i kulturalnej Niemców aleksandrowskich była ich sytuacja ekonomiczna. Sukiennictwo, któremu Aleksandrów zawdzięczał rozwój i rozkwit w pierwszym okresie swego istnienia, załamało się po 1830 r. Nie było już armii polskiej, ważnego dotąd odbiorcy sukna, a drastycznemu ograniczeniu uległ eksport do Rosji po wprowadzeniu przez nią prohibicyjnych ceł. Niezbyt zamożni tkacze nie zdołali w porę przestawić się na bardziej opłacalną bawełnę. Aktywniejsi przedsiębiorcy zaczęli opuszczać miasto i przenosić się do innych ośrodków, głównie do Łodzi. Powoli, ale nieodwołalnie postępowało uzależnienie samodzielnych dotychczas majstrów od nakładców. Do regresu przyczyniły się też zaniedbania komunikacyjne: stary trakt zgiersko-lutomierski był w opłakanym stanie, nowych dróg nie budowano. Dopiero w latach 1858-1860 zbudowano szosę łączącą Aleksandrów z Łodzią, ale na zahamowanie upadku miasta było już za późno. Po powstaniu styczniowym sytuacja gospodarcza Aleksandrowa jeszcze się pogorszyła. W 1869 r. utracił on prawa miejskie na ponad 60 lat. Nie udało się przetrwać najgorszych czasów i skorzystać z ponownego otwarcia rynków rosyjskich. Przed 1896 r. stanęły ostatnie warsztaty sukiennicze. Żywotność wykazywało natomiast tkactwa bawełny. W 1897 r. czynnych było 268 warsztatów, zatrudniających 588 osób. Dwa lata później, na 281 warsztatach pracowało 830 robotników<sup>75</sup>.

Około 1870 r. pojawiły się w Aleksandrowie pierwsze warsztaty, a wkrótce potem przedsiębiorstwa dziewiarsko-pończosnicze zakładane przez miejscowych Żydów<sup>76</sup>. Jednak już 20 lat później branża ta zdominowana była przez Niemców. W 1875 r. wielką fabrykę pończosniczą zbudował przybyły z Zaborowa Karl Beniamin Poranski (Poranske). Wkrótce

podobne przedsiębiorstwa w rejonie ulic Paręczewskiej i Wierzbińskiej utworzyli: Julius Paschke, bracia Wiese, bracia Lose, Samuel Bischoff. Na przełomie XIX i XX w. powstały dalsze fabryki branży dziewiarskiej, zakładane przez pracowników fabryki Poranskiego, którzy za zaoszczędzone pieniądze kupowali maszyny dziewiarskie i usamodzielniali się. W ten sposób rozpoczęli swoje kariery zawodowe dwaj zięciowie Poranskiego: Rudolf Schultz i Adolf Greilich, tworząc duże i szeroko znane przedsiębiorstwa. Na mniejszą nieco skalę rozwinęli produkcję dziewiarską: Gotthelf Knappe, Karl Reichert, Karl Braun, Wilhelm Eisenak, bracia Karl i Wilhelm Pfeiffer. Intensywne tempo wzrostu produkcji pończoszniczej w latach 1901-1913 zadecydowało o przekształceniu Aleksandrowa z miasta tkaczy w miasto pończoszników<sup>77</sup>. W 1903 r. właścicielami siedmiu największych aleksandrowskich przedsiębiorstw dziewiarskich, zatrudniających łącznie 324 pracowników, byli Niemcy. W fabryce Greilicha pracowało 95 osób, a roczna wartość produkcji wynosiła 60 tys. rubli. Taką samą wartość produkcji osiągał Schultz, zatrudniający 90 robotników. W zakładzie Poranskiego 75 robotników produkowało wyroby o wartości 50 tys. rubli. W pończosznarni Fettera pracowało 15 robotników, a wartość produkcji szacowano na 15 tys. rb. Identyczny wynik uzyskiwał Reichert. Przedsiębiorstwo Nebela zatrudniające 22 robotników dawało produkcję wartości 25 tys. rubli, natomiast zakład Wiesego przy 12 zatrudnionych osiągał 10 tys. rubli<sup>78</sup>. Najbardziej znana była założona w 1893 r. fabryka Adolfa Greilicha, reklamująca się jako „pierwsza aleksandrowska mechaniczna fabryka wyrobów pończoszniczych” (Erste Alexandrower Strumpfwaren Fabrik). Liczne przedstawicielstwa handlowe (w Petersburgu, Moskwie, Tomsku, Rydze, Charkowie, Kijowie, Rostowie, Odessie) zapewniały jej zbyt na olbrzymim rynku rosyjskim. Asortyment 03 obejmował wszelkie gatunki pończoch i skarpet, bez szwu i ze szwem, od najtańszych bawełnianych, po najdelikatniejsze i najdroższe z przędzy nabłyszczanej (merceryzowanej), flor- i fil d’ecosse. Wyroby zdobywały medale i wyróżnienia na wielu wystawach (m. in. medal wielki i mały złoty, trzy dyplomy honorowe). Przed 1913 r. rosyjskie ministerstwo handlu i przemysłu przyznało przedsiębiorcy znak firmowy przedstawiający gołębia z liściem oliwki<sup>79</sup>.

Niewiele, niestety, wiemy o relacjach między Niemcami a Polakami i Żydami w Aleksandrowie. Wydaje się, że były one podobne do tych, które istniały w innych wielonarodowych skupiskach na terenie Królestwa Polskiego. Trzy nacje tworzące społeczność aleksandrowską żyły raczej „obok siebie”, niż „ze sobą”. Wiele wskazuje na to, że Polacy, przez dziesięciolecia stanowiący grupę najmniej liczną, izolowani byli najbardziej. Duża część Żydów rozumiała język niemiecki i posługiwała się nim. Używany przez nich na co dzień język jidysz zbliżony był leksykalnie do niemieckiego. Ułatwiało to kontakty między Niemcami a Żydami. Liczne przykłady dowodzą, że w stosunkach między Niemcami a Polakami ogromną rolę odgrywała bariera językowa, z obu stron trudna do pokonania. Skalę problemu, z którym borykali się miejscowi Niemcy dał Oskar Kossmann, niemiecki geograf i historyk, urodzony w 1904 r. w Rudzie-Bugaju, w rodzinie tamtejszego nauczyciela. Gdy jego babka pytana była o coś na targu w Aleksandrowie przez polskie przekupki, wykrzykiwała przestraszona jedyne znane jej, a wielokrotnie słyszone polskie zdanie: „Nie umiem po niemiecku!”. Była przekonana, że mówi: „Nie umiem po polsku!”<sup>80</sup>. Nie zawsze jednak trudności w porozumiewaniu się miały wymiar tylko humorystyczny. Nieznajomość języka niemieckiego była przyczyną odwołania ze stanowiska w 1823 r. pierwszego burmistrza Aleksandrowa, Marcina Jędrzejewskiego. Z językiem osiedlających się rzemieślników miał też kłopoty jego następca. Dopiero objęcie tej ważnej w mieście funkcji przez Gedeona Goedela, dobrze władającego niemieckim, usprawniło pracę magistratu<sup>81</sup>. W 1854 r. Andrzej Zygmunt z kolonii Ruda-Bugaj przyjął wpisowe do Towarzystwa Strzeleckiego od dwóch kandydatów, którzy jednak nie posiadali zezwolenia na broń. Podczas wdrożonego śledztwa A. Zygmunt tłumaczył, że słabo zna język polski i to stało się

przyczyną niedopatrzenia. Sprawę zakończyło ostrzeżenie dla A. Zygmunta, zaś obu niedoszłym strzelcom skonfiskowano broń<sup>82</sup>.

Bez obawy popełnienia większego błędu można twierdzić, że aż do wybuchu I wojny światowej problem świadomości narodowej nie miał większego znaczenia dla kształtowania wzajemnych stosunków między różniącymi się pochodzeniem mieszkańcami Aleksandrowa. Aż do wkroczenia wojsk niemieckich u schyłku 1914 r. wszyscy byli poddanymi rosyjskiego cara, podlegali carskiemu prawodawstwu, młodzież uczęszczała do szkół z wykładowym językiem rosyjskim, a młodzi mężczyźni wcielani byli do rosyjskiej armii. Trudno ocenić, jak silne było oddziaływanie tych instytucji. Brak jest odpowiednich dokumentów, zwłaszcza autobiograficznych. Z zachowanych nielicznych przekazów wnioskować można, że z biegiem czasu postępował proces osłabiania poczucia świadomości narodowej. Przywoływany już O. Kossmann wspomina dziecięce zabawy ze swoimi niemieckimi rówieśnikami mające miejsce latem 1914 r., podczas których z całym przekonaniem utożsamiał się z Rosjanami, wznosząc okrzyki wrogie Niemcom. Dopiero ostro upomniany przez dziadka („Oskar, czy ty nie wiesz, że jesteś Niemcem?”) umilkł i wycofał się z zabawy<sup>83</sup>. Społeczność aleksandrowska żyła zgodnie, w czym trzeba widzieć chyba wpływ silnego oddziaływania protestanckiego etosu pracy, podnoszącego do rangi cnót takie cechy, jak: pracowitość, przedsiębiorczość, oszczędność, punktualność<sup>84</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Szyronin, *Rozwój gospodarczy Aleksandrowa Łódzkiego w latach 1816-1869*, Łódź 2003, s. 52-53 (praca magisterska w Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego).

<sup>2</sup> M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865-1914*, Warszawa 1986, s. 2226-227.

<sup>3</sup> Przykładem popularnych, ale rzetelnie udokumentowanych opracowań, mogą być: *Gdzie są Niemcy z tamtych lat – wspomnienia łódzkich Niemców*. Praca zbiorowa pod red. K. Radziszewskiej, Łódź 1999; *Pod jednym dachem. Niemcy oraz ich polscy i żydowscy sąsiedzi w Łodzi w XIX i XX wieku*, pod red. K. Radziszewskiej i K. Woźniaka, Łódź 2000.

<sup>4</sup> O. Kossmann, *Deutsche in Polen. Siedlungsurkunden 16.-19. Jh., Viersen* [b.r.w.], s. 293-296.

<sup>5</sup> R. Kaczmarek, *Zgierz z okolicą pod koniec XVIII wieku. Opis topograficzny parafii*, Łódź 1937, s. 15.

<sup>6</sup> A. Schmidt, *Jubiläumsschrift anlässlich der Jahrhundertfeier der ev.-luth. Kirche zu Alexandrow 1828-1928*, Łódź 1930, s. 4; T. Pietras, *Aleksandrów i okolice na dawnych mapach, „Aleksandrów wczoraj i dziś”*, R. 19, 2001, s. 10.

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat, zob.: K. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo rolne w Królestwie Polskim 1815-1918*, [w:] *Niemieccy osadnicy w Królestwie Polskim 1815-1915*, pod red. W. Cabana, Kielce 1999, s. 29-53.

<sup>8</sup> *Jubiläumsschrift der „Lodzer Zeitung” 1863-1913*, Łódź 1913, s. 93.

<sup>9</sup> O. Kossmann, *Ein Lodzer Heimatbuch*, Viersen 1995, s. 54-55.

<sup>10</sup> „*Volksfreund-Kalender für Stadt und Land*”, t. 5:1931, s. 134-135.

<sup>11</sup> E. Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden in Polen 1555-1939, Vierkirchen* [1971], s. 142.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 143; P. Fijałkowski, *Rozwój społeczności ewangelickiej i powstanie sieci parafialnej w środkowej Polsce w II połowie XVIII i początkach XIX w.*, [w:] *Przeszłość – przyszłości. Z dziejów luteranizmu w Łodzi i regionie*, pod red. ks. B. Milerskiego i K. Woźniaka, Łódź 1998, s. 25-41.

<sup>14</sup> T. Pietras, *Fryderyk Jerzy Tuve – pierwszy pastor aleksandrowski, „Aleksandrów wczoraj i dziś”*, R. 17, 1999, s. 18.

<sup>15</sup> E. Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden...*, s. 143.

<sup>16</sup> *Jubiläumsschrift...*, s. 93; E. Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden...*, s. 143.

<sup>17</sup> E. Kneifel, *Geschichte der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen, Niedermarschacht* [b.r.w.], s. 108.

<sup>18</sup> *Klasyczny kształt domu tkacz, to parterowy budynek na planie wydłużonego prostokąta z sienią na przestrzał, która dzieliła go na dwie nierówne części. Większa, zaopatrzona w pięć okien wychodzących na ulicę i pięć na podwórze, mieściła warsztat tkacki. Mniejsza, mająca po trzy okna na obie strony, podzielona była na cztery izby: jadalnię i sypialnię od strony ulicy oraz kuchnię i pokój dzieci od strony podwórza* (G. Droste, *Meine Heimatstadt Alexandrow, „Information. Mitteilungsblatt der Heimatkreisgemeinschaft der Deutschen aus dem Lodzer Industriegebiet e.V.”*, nr 19, 1997, s. 20).

<sup>19</sup> J. Jazdżyńska, *Monografia miasta przemysłowego Aleksandrów w latach 1822-1870*, Łódź 1954, s. 17-19.

- 
- <sup>20</sup> Trzy raporty Rajmunda Rembélińskiego prezesa Komisji Województwa mazowieckiego z objazdu obwodu łęczyckiego w 1820 r., oprac. Z. Lorentz, „Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”, t. 1:1928, s. 21.
- <sup>21</sup> E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden..., s. 143.
- <sup>22</sup> Tamże.
- <sup>23</sup> Łęczyca. Monografia miasta do 1990 r., pod red. R. Rosina, Łęczyca 2001, s. 261.
- <sup>24</sup> A. B. Kuropatwa, Dzieje kościoła ewangelickiego, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, R. 21, 2003, s. 24.
- <sup>25</sup> E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden..., s. 144; tenże, Geschichte..., s. 108.
- <sup>26</sup> E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden, s. 144.
- <sup>27</sup> Tamże.
- <sup>28</sup> Tamże.
- <sup>29</sup> A. Kargel, A. Schmidt, Alexandrow. Ein Mittelpunkt der Deutschen im Industriegebiet Lodz. Herkunft und geschichte, Mönchengladbach 1980, s. 124.
- <sup>30</sup> Festschrift des evangelisch-lutherischen Kirchen-Maennergesangvereines „Polyhymnia” zu Alexandrow, Aleksandrów 1922, s. 5.
- <sup>31</sup> G. Droste, dz. cyt., s. 22.
- <sup>32</sup> B. Kopczyńska-Jaworska, K. Woźniak, Łódzcy luteranie. Społeczność i jej organizacja, Łódź 2002, s. 147.
- <sup>33</sup> W okrojonym kształcie cmentarz przetrwał do dziś. Zachowane są, choć w nienajlepszym stanie nagrobki pastorów: Tuwego, Rauha, Busego. Zniszczeniu uległy groby znanych przemysłowców Greilichów, Knappe. Nieliczne tablice pozostały w części włączonej do cmentarza rzymsko-katolickiego. Jedyne neogotycka brama z kutymi w żeliwie wrotami, oraz zeszepecony tynkowaniem dom przedpogrzebowy przypominają czasy architektonicznej świetności tej nekropolii, przypominają bezpowrotnie minione czasy świetności miasta (A. B. Kuropatwa, Cmentarz ewangelicki w Aleksandrowie Łódzkim, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, R. 21, 2003, s. 27).
- <sup>34</sup> A. Kargel, A. Schmidt, dz. cyt., s. 127.
- <sup>35</sup> B. Kopczyńska, K. Woźniak, dz. cyt., s. 19.
- <sup>36</sup> Tamże, s. 24.
- <sup>37</sup> G. Droste, dz. cyt., s. 22; E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden..., s. 145.
- <sup>38</sup> A. Kargel, A. Schmidt, dz. cyt., s. 129.
- <sup>39</sup> E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden..., s. 145.
- <sup>40</sup> Zob.: H. R. Tomaszewski, Baptyści w Polsce w latach 1858-1918, s. 136-138.
- <sup>41</sup> G. Droste, dz. cyt., s. 19.
- <sup>42</sup> S. Grelewski, Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej, Lublin 1937, s. 528.
- <sup>43</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta gminy Brużycy Wielka (dalej: AgmBW), sygn. 1339, passim.
- <sup>44</sup> E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden..., s. 144; S. Grelewski, dz. cyt., s. 539 i nast..
- <sup>45</sup> E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden..., s. 142.
- <sup>46</sup> Jubiläumsschrift..., s. 93.
- <sup>47</sup> Trzy raporty..., s. 24.
- <sup>48</sup> T. Pietras, Polska szkoła dla niemieckich dzieci, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, [????], s. 5.
- <sup>49</sup> E. Effenberger, Auf den Spuren unseren Vorfahren, „Information. Mitteilungsblatt der Heimatkreisgemeinschaft...“, nr 23, 2001, s. 10.
- <sup>50</sup> E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden..., s. 144.
- <sup>51</sup> E. Kneifel, Die Geschichte..., s. 120.
- <sup>52</sup> T. Pietras, Polska szkoła..., s. 5.
- <sup>53</sup> APŁ, AgmBW, sygn. 1136, k. nlb.
- <sup>54</sup> T. Pietras, Polska szkoła..., s. 6; G. Droste, dz. cyt., s. 22.
- <sup>55</sup> T. Pietras, Polska szkoła..., s. 6.
- <sup>56</sup> G. Droste, op. cit., s. 22.
- <sup>57</sup> T. Pietras, Polska szkoła..., s. 7.
- <sup>58</sup> T. Pietras, Polska szkoła..., s. 7.
- <sup>59</sup> E. Kneifel, Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden..., s. 145.
- <sup>60</sup> APŁ, Akta miasta Aleksandrowa, sygn. 501, k. nlb.
- <sup>61</sup> T. Pietras, Polska szkoła..., s. 7.
- <sup>62</sup> G. Droste, dz. cyt., s. 23.
- <sup>63</sup> Szerzej na ten temat, zob.: K. Woźniak, Towarzystwa Strzeleckie w miastach Polski środkowej w XIX i na początku XX wieku, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 29, 1987, s. 137-162.
- <sup>64</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej: KRSW), sygn. 7281, k. nlb (decyzja namiestnika z 14 grudnia 1853 r.). Dokument (w j. rosyjskim) wymienia nazwy 18

---

kolonii, przy czym stan zachowania pozwolił odczytać następujące: Ruda, Bugaj, Bruźyczki, Stary i Nowy Adamów, Dzierżaków, Witków, Grabieniec, Żabieniec, Rąbień, Ciężkie, Krasnodęby, Antoniewo, Ambrozew, Resku.

<sup>65</sup> APŁ, Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie, sygn. 1, k. 7.

<sup>66</sup> APŁ Rząd Gubernialny Piotrkowski, Kancelaria Prezydialna, sygn. 909, k. nlb.

<sup>67</sup> R. Pietrzak, Dzieje Aleksandrowa w latach 1870-1924, Łódź 1997, s. 15 (praca magisterska w Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego).

<sup>68</sup> Wiadomo, że statut został wydany drukiem, jednak nie zachował się w żadnych zbiorach bibliotecznych (J. Jaworska, Bibliografia łódzkiej produkcji wydawniczej (do 1918 r.), Łódź 1975, s. 270).

<sup>69</sup> K. Woźniak., dz. cyt., s. 149.

<sup>70</sup> G. Droste, dz. cyt., s. 19.

<sup>71</sup> Tamże, s. 23. Data 1890 r. nie znajduje bezpośredniego potwierdzenia w źródłach archiwalnych, pojawia się jedynie w materiałach wspomnieniowych. W 1902 r. z inicjatywą utworzenia straży wstąpił bardzo rzutki, ówczesny wójt Alojzy Namysłowski. Rok później zatwierdzony został statut aleksandrowskiej straży ogniowej (R. Horoszkiewicz, L. Pierlejewski, Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Aleksandrowie Łódzkim, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, R. 24, 2006, s. 37).

<sup>72</sup> Tamże, s. 23.

<sup>73</sup> K. Grzybowski, Historia państwa i prawa Polski, t. 4, Warszawa 1982, s. 138.

<sup>74</sup> G. Droste, dz. cyt., s. 22.

<sup>75</sup> APŁ, AgmBW, sygn. 789, 954 passim.

<sup>76</sup> APŁ, AgmBW, sygn. 171, k. nlb.

<sup>77</sup> G. Droste, dz. cyt., s. 22.

<sup>78</sup> APŁ, AgmBW, sygn. 394, passim.

<sup>79</sup> Lodz – „Gelobtes Land”. Von deutscher Tuchmachersiedlung zur Textilmetropole im Osten. Dokumente und Erinnerungen, hg. von P. E. Nasarski in Zusammenarbeit mit E. Effenberger, Berlin – Bonn 1988, s. 189.

<sup>80</sup> O. Kossmann, Es begann in Polen. Erinnerungen eines Diplomaten und Ostforschers, Marburg 1995, s. 7.

<sup>81</sup> J. Jażdżyńska, dz. cyt., s. 80; T. Pietras, Rodzina Goedelów i jej związki z Aleksandrowem, „Aleksandrów wczoraj i dziś”, R. 16, 1998, s. 4-10.

<sup>82</sup> AGAD, KRSW, sygn. 7281, k. nlb.

<sup>83</sup> O. Kossmann, Es begann..., s. 20.

<sup>84</sup> Jubiläumsschrift..., s. 94.